

Wilno, Piątek 22 maja 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z przesyłką 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niemożliwych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin.
BRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierow.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studenka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja.
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WÓŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 8-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

WIOSENNE LOTY

Wiosna. Słońce grzeje. Bzy kwitną. Słowiki śpiewają. Z dalekich ciepłych krajów dawno już przyleciały bojące się naszej zimy ptaki. Ludzie, zazdroszcząc ptakom, coraz energiczniej zaczynają marzyć i mówić o lotach. Jedni marzą rzymsko rozprawiając o tym, jakby to było dobrze, gdyby można było w lecie choć na parę tygodni wylecieć w świat szeroki; inni (wiadomo: belfry!) zastanawiają się nad tem, kto w tym roku wyleci z ze szkoły.

„Wylecieć... To jest sezonowy temat naszych nosicieli kagańców (oświaty i nieoświaty), to jest główna wiosenna troska przedstawicieli najszybciej się poruszającego i najbardziej odpowiedzialnego zawodu.

Zamierzających czasów, kiedy „wylatywanie” nie było stałym zjawiskiem, dziś już nikt nie pamięta: ci, co pracowali w warunkach tak niepodobnych do dzisiejszych, już wylecieli; — ale do przeszłości już należą nawet te czasy, gdy ludzie się zastanawiali: zaco ktoś wyleciał.

Zaco? Czy to nie wszystko jedno, jaka ma być przyczyna, jeżeli przyczyn tych może być mnogość nieskończona, a przedewszystkiem kiedy nie jest wymagana żadna poważna przyczyna? Ot, wyleciał się i już! Szukaj przyczyny kto cie kaw, ale pociechy z tego będzie maluczkol!

Dziś więc w szkołach polskich, w tych „kuźniach młodych dusz”, w tych „bastionach kultury zachodniej”, w tych „ogniskach wiedzy i kultury” szanowne się trwożne pytanie: kto wyleci w tym roku? Nie może być, żeby nikt nie wyleciał, ale kto, kto?...

Bywały kraje, a i są jeszcze na wet takie, gdzie nauczycielstwo stanowi warstwę uprzywilejowaną i korzysta w stosunku do innych urzędników z większych praw, które są uzasadnione większymi i bardziej odpowiedzialnymi wobec narodu i przyszłości obowiązkami. Dziś nauczycielstwo znajduje się czy nie w najgorszej sytuacji w stosunku do innych urzędników. Jaki inny urzędnik państwowy jest tak stale, energicznie i wszechstronnie kontrolowany, jak nauczyciel? Jaki jest tak zależny od swych bezpośrednich zwierzchników? Jaki jest w takim stopniu narażony na nieprzyjemności ze strony... ba! właśnie, że nie ze strony, lecz ze wszystkich stron! Jaki ma przed sobą tak małe możliwości awansu? Jaki jest — tak niepewny swego stanowiska?

O stanowiskach pewnych, trwa łych, aż do starości lub ciężkiej choroby, dziś wogóle niema co mówić, jak nie można mówić o zapewnionej emeryturze, którą nie ulegała żadnym zmianom po przyznaniu, — ale stanowisko względnie pewne i względnie trwałe jest pierwszym warunkiem normalnej pracy nauczyciela. Improwizacja, która staje się koniecznością, gdy nauczyciel w ostatniej dopiero chwili, tuż przed początkiem roku, dowiaduje się gdzie i w jakich klasach będzie uczył, jest zabójczą. Niepewność, trapiąca bodaj każdego nauczyciela w lecie, bynajmniej nie sprzyja wypoczynkowi, który jest wyjątkowo potrzebny: nie przypadkowo właśnie nauczycielstwo dostarcza humorystom i satyrykom najwięcej ilości nieprawdopodobnych typów!.. Dziś szkoła żyje pod znakiem niekończących się eksperymentów i ciągłego prowizorium.

Zmieniają się programy, podręczniki, metody nauczania. Przeprowadza się gruntowna reforma całego ustroju, która formalnie wkrótce się zakończy, faktycznie zaś dopiero teraz zaczyna wysuwać coraz większe i trudniejsze zadania do rozwiązania i zafatwienia. I w tym właśnie okresie nauczyciele pracują od roku do roku, z przerwami na rozmyślanie o „wylatywaniu”...

Jest to jasne, że w okresie reform zespół nauczycielski musi być wyjątkowo silny intelektualnie i duchowo, administracja zaś szkolna wyjątkowo sprężysta, sprawna i sumienna. Jasne też jest, że w tych warunkach, jakie są obecnie udziałem nauczycielstwa, nie można się spodziewać po niem ani zapachu, ani wybitnej energii, ani wysokiego poziomu intelektualnego. Niema warunków, czasu i możliwości na spokojne uzupełnianie swej wiedzy (a bez tego jest nie do pomyślenia poważna praca pedagogiczna!), — niema chęci do większych wysiłków, bo niewiadomo, co jest mile widziane u góry, a jeżeli nawet jest wiadomo, niema najmniejszej pewności, że moda się gwałtownie nie zmieni.

Trzeba walczyć o lepszy los nauczyciela polskiego! Trzeba do magać się zmiany stosunków! Nie chodzi bowiem o samych nauczycieli: możnaby się pogodzić z tem, że tyle a tyle tysięcy ludzi znajduje się w sytuacji z różnych względów ciężkiej, — ale niesposób obojętnie myśleć o tem, że nauczyciel, nie stojący na odpowiednim poziomie, nie jest tylko przeciętnym lub kiepskim urzędnikiem, lecz staje się szkodnikiem!..

Krzywdą się dzieje nie tylko nauczycielom (to możnaby było zlekceważyć w okresie powszechnej nędzy), ale przedewszystkiem dzieciom i młodzieży, pozbawionym mocnych duchowo i intelektualnie przewodników! To już nie są zaręby!

Dzieci bywają poszkodowane, gdy „wylatuje” nauczyciel dobry, który czemś się naraził swym zwierzchnikom; ale — i to rzecz najciekawsza! — nie wygwaniają i wów czas, gdy „wylatuje” nauczyciel, całkiem na to zasługujący. W tym wypadku bezpośredni wychowankowie złego nauczyciela, naturalnie, wygwaniają, ale natomiast przez grywają inne dzieci. Chodzi o to, że w szkolnictwie jest całkiem nieuporządkowany system kar dla nauczycieli. Zdarza się, że zły admi nistrator „wylatuje” z posady (nie raz za czynny bardzo szpetny), aby zostać zdegradowanym do stopnia... nauczyciela w szkole! Często są przeniesienia za karę do szkół powszechnych nauczycieli szkół średnich! A więc, aby ukarać nauczyciela, daje się dziecinom nieodpowiedniego kierownika!

Szkolnictwo nasze jest młode, nauczycieli z siwymi brodami dziś już nie spotkamy, a jednak już teraz, wśród całkiem jeszcze młodych nauczycieli, wskutek niemożliwych warunków, wytwarzają się niepokojące typy bezdusznych automatów, cynicznych karierowiczów i historyków wszystkich stopni i odmian. Jednostek mocnych, indywidualności wybitnych jest wśród nauczycielstwa coraz mniej. Natomiast w administracji szkolnej jest coraz więcej gorliwych reformatorów z nieprawdźwiwego zdania, — dygnitarzy, których celem życia jest wykazanie swej pojęty, straszliwej się w lapidarnym zdaniu: „Kiwnę palcem — i wyleci!”

I wylatują!.. Rok rocznie odbywają się belferskie wiosenne loty ku uciecie owych dygnitarzy, bez pożytku dla szkolnictwa, ze szkoda nie raz dla dzieci, a więc i dla przyszłości naszej kultury!..

W. Charkiewicz

Dekret o utworzeniu milicji w Austrii

WIEDEŃ. Rada ministrów uchwała wczoraj przepisy o milicji austriackiej. Wejść one do dekretu o reorganizacji frontu państwowego. Dekret będzie przedstawiony do zatwierdzenia izbie przedstawicielej. Jak słychać, na czele milicji stać będzie kanclerz Schu-

Przed 800-leciem Łowicza



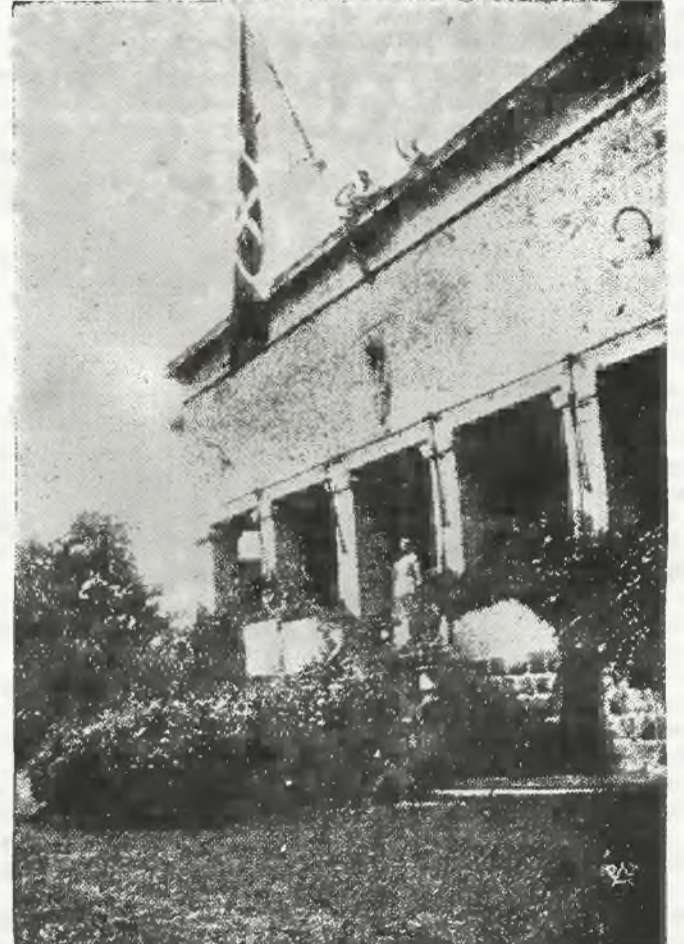
W dniu 24-go bm. uroczystym nabożeństwem w Kolegacji łowickiej przed ołtarzem św. Wiktora rozpoczęła się cykl przepięknych i barwnych uroczystości, związanych z 800-leciem Łowicza.

Obchód 800-letniego jubileuszu istnienia tego miasta, posiadającego tak wspaniałe tradycje, potrwa do dnia 5-go lipca. W ramach obchodu odbę-

dą się wystawy regionalne, widowisko ludowe p. t.: „Łowickie w pieśni i tańcu”, słynne wesele łowickie, wielka zabawa w romantycznym parku z XVIII-go wieku w Arkadii oraz słynny jarmark świętojański na konie.

W związku z 800-leciem reprodukujemy historyczną Kolegję łowicką, w której podziemiach spoczywa 12-tu Prymasów Polski.

Sztandar włoski nad pałacem Negusa



Pierwszą czynnością Włochów, po zdobyciu Addis Abeby było zatknięcie nad opuszczonym pałacem negusa sztandaru włoskiego. Moment ten uwidacznia nasza ilustracja. Na progu pałacu stoi na baczność marsz. Badoglio. Chwila ta po siedmiomiesięcznej

kampanji była wielkim triumfem oręża włoskiego, który wbrew przepowiedniom zdołał osiągnąć Addis Abebę, choć jak twierdzą komunikaty abisyńskie, dokonał tego tylko dzięki stosowaniu gazów trujących.

Od Egiptu Anglia radzi Włochom trzymać się zdaleka

Deklaracja Baldwina o polityce brytyjskiej na Bliskim Wschodzie

LONDYN. Premier Baldwin złożył w Izbie Gmin doniosłą deklarację, która uchodzić może za linję wytyczną polityki brytyjskiej wobec Włoch.

Jeden z postów rządowych zainteresował premiera, czy w obliczu decyzji włoskich o anektowaniu całej Abi-

synji i powstającego wskutek tego zagrożenia pozycji brytyjskich w Afryce i na Bliskim Wschodzie, rząd brytyjski gotów jest w sposób niedwuznaczny stwierdzić wyraźnie, że pod żadnym warunkiem ingerencja włoska do spraw Egiptu i Palestyny nie będzie dopuszczalna. Interpelacja domagała się róż-

wnieć, aby rząd brytyjski wyraźnie stwierdził, że każda próba takiej ingerencji byłaby uznana za akt nieprzyjazny i odpowiednio potraktowana. Interpelacja wreszcie zapytywała, czy wobec zmienionych warunków, wywołanych postępiami lotnictwa, rząd brytyjski rozważy w porozumieniu z rządem Egiptu kwestję wzmocnienia brytyjskich sił zbrojnych w obszarze kanału Suezkiego.

Premier Baldwin odpowiedział: „Oczywiście należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że położenie Egiptu i Palestyny nie jest jednakowe. Co do Egiptu, rząd j. k. mości notyfikował rządowi obcych mocarstw w ich liczbie również Włochom, w marcu 1922 r., że W. Brytania zdecydowała zlikwidować protektorat nad Egiptem i uznać Egipt za suwerenne niepodległe państwo. Czynieć tę notyfikację mocarstwom, rząd j. k. mości wyraźnie stwierdził w sposób niedopuszczający błędnej interpretacji, że każda próba

któregokolwiek mocarstwa wtrącania się do spraw Egiptu, rząd brytyjski uzna za akt nieprzyjazny i uważać będzie każdą agresję przeciw terytorjum egipskiemu za akcję, która musi być odparta wszystkimi środkami, znajdującymi się w rozporządzeniu W. Brytanji. Wobec tego uzupełniające oświadczenia wydają się niezbędne. Co się tyczy kanału Suezkiego, to wstępne rozmowy są obecnie w toku w Kairze dla nawiązania rokowań o traktacie sojuszniczym między W. Brytanią a Egiptem i kwestie związane z obroną kanału są brane pod uwagę.

Co do Palestyny, to rząd j. k. mości odpowiedzialny jest za administrację i ochronę Palestyny, zgodnie z postanowieniami mandatu i zamierza wykonać całkowicie ciężące na nim zobowiązania”.

Deklaracja premiera przyjęła Izba z oczwyszczeniem oznakami aprobaty i zadowolona.

Abisyński rząd regencyjny prosi Anglię o pomoc

LONDYN. W „Times’ie” ukazał się list otwarty posła Abisynji dra. Martina, który wzywa do popierania rządu abisyńskiego, utworzonego w niezajętej przez Włochów Abisynji zachodniej. Poseł pisze, że ze względu na zrozumiętych nie może ujawnić miejsca pobytu tego rządu, ani jego składu, gdyż naraziłby swoich ziomków na bombardowanie i ataki gazowe.

Rząd ten pisze dr. Martin — działa za pośrednictwem cesarza. Komunikacja z rządem tym jest na wiazana. Czynieć się wysiłki, aby mu dostarczyć pomoc sanitarną i

dla tysięcy uchodźców, którzy uda li się na zachód po okupacji Addis Abeby. Rząd regencyjny uczyni co będzie mógł, licząc się z niesłychaną przewagą sił zbrojnych włoskich, będzie nadal bronił terytorjum, które jest pod jego władzą i ma nadzieję, że niepodległa część Abisynji korzystając będzie z takiego samego poparcia i sympatii W. Brytanji z jakiego przed 75 laty ko rzystała irredenta włoska. Więcej niż kiedykolwiek pisze dr. Martin — potrzeba nam szlachetnej pomocy w dziedzinie finansowej ze strony społeczeństwa brytyjskiego.

Władze włoskie uwięziły obywatela angielskiego

LONDYN. Według raportu posła w Addis Abebie sir’a Sydney Barton’a przydzielony do ambulan su Anglik Bonner znikł w tajemni

czych okolicznościach. W drodze do Adenu, gdzie miał przeprowadzić kurację, Bonner wyszedł na stacji Dire - Daa z wagonu aby rozmówić się z konsulem brytyjskim z Harraru. Pociąg odszedł, zanim Bonner zdążył wrócić do wagonu. Konsul brytyjski zwrócił się do władz włoskich, aby pozwoliły na wyjazd Bonnera następnym pociągiem pośpiesznym. Władze włoskie odmówiły, twierdząc, że Bonner jako uczestnik wojny po stronie abisyńskiej, musi być uwięziony, konsul odjechał do Harraru a na jego zapytanie, co się stało z Bonnerem, władze włoskie w Dire Daa odpowiedziały, że znikł on bez śladu.

Włosi żądają usunięcia załóg angielskiej i francuskiej z Addis Abeby

LONDYN. „Times” donosi, że rząd włoski zwrócił się do rządu brytyjskiego z wskazaniem, iż byłby czas na odwołanie z Addis Abeby uzbrojonego oddziału Hindusów, którzy przybyli jesienią 1935 r. dla strażenia poselstwu Abisynji. Jak słychać ani Francja ani Anglia nie wycofały swych wojsk nie chcą się zgodzić.

odwołania strzelców senegalskich z Dire-Dana. Rząd włoski zgadza się na pozostawienie tylko drobnych oddziałów z oficerem angielskim na czele i 20 askarisów francuskich w stolicy Abisynji. Jak słychać ani Francja ani Anglia nie wycofały swych wojsk nie chcą się zgodzić.

Marsz. Badoglio udaje się do Rzymu

LONDYN. Reuter donosi z Addis Abeby, że marszałek Badoglio odlatuje dziś samolotem na parę dni do Włoch zastąpi go marszałek Graziani. Prawdopodobnie marszałek Badoglio pozos-

tanie we Włoszech dopóki groźba wojny w Europie z powodu sankcyj nie będzie usunięta. Mussolini chce mieć przy sobie marszałka Badoglio jako doradcę.

Debra - Markos zajęty

RZYM. Agencja Stefani’ego donosi z Addis Abeby: generał Starace przy był samolotem do Debra - Markos, za jętego przed paru dniami przez wojska włoskie. Debra - Markos jest stoli

czą Godzamu, Oddziały wojsk włoskich ruszyły przez góry na zajęcie całej prowincji. Wodzowie oddziałów rasa Imru złożyli akt uległości wobec władz włoskich.

Egipt z lotu ptaka

PORT - SAID

W pogoni za słońcem kraj piramid i meczetów nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Słońce świeci na niepokalanym błękitnie, a promienie jego z dnem każdym stają się intensywniejsze.

Tu w Port-Saidzie — na granicy Afryki i Azji, w samym nerwie życia lądowego świata — wywczasają się swoi specjaliści.

Zrana kąpiel, a jakże... w morzu. Woda ciepła, o temperaturze 24 st. C. Dno piaszczyste, w dotknięciu stopy niemal atłasowe. Potem do południa plaża i „dolce far niente”. Po obiedzie składającym się z morskich potworów i wschodnich słodczy (trzeba korzystać z okazji — o paszporty coraz to trudniej!), przejazdka motorówką do Port - Fuadu, leżącego już na półwyspie Sinaia, a więc na terytorium Azji. Łódź, którą jeżdżą ma obok egipskiej chorągiewki U. S. A., a przystań znajduje się obok pomnika, poświęconego pamięci poległych w wojnie światowej żołnierzy z Sydney. Spacer do Port-Fuadu nazywam więc wyprawą Europejską z Afryki do Azji, pod banderą amerykańską z pod pomnika australijskiego i żaluję tylko, że nie mogę tu jeszcze umieścić Antarktydy... Cała ta egzotyczna wyprawa trwa nie więcej niż 15 minut.

Podwieczorek na werandzie herbaciarzy Artzta. Od morza wieje łagodny wiatr. Przed moimi oczyma jak taśma kinematograficzna przesuwa się kraje pod banderami niemal wszystkich państw. A więc francuskie, kursujące na linii: Marsylja — Tahiti; angielskie, powracające z Indji; holenderskie, obsługujące kolonie Malajskie; japońskie. Najczęściej jednak zawijają do portu okręty włoskie. Nic dziwnego, wojna, więc wiozą na front abisyński rezerwistów młodzież faszystowską. Okrzykiem na cześć it Duce niema końca, albowiem miejscowi Włosi (a jest ich w Port-Saidzie coś około 4000) tłumnie wylegają na wybrzeże. Arabowie z pogardliwym milczeniem przyglądają się tym owajom: wierzą jeszcze w Ligę Narodów i w sprawiedliwość. Oni chyba jedni...!

U Artzta postojące do zmierzchu porządkuje notaki, zatławiam korespondencję, redaguję artykuły. Wieczorem — spacer na molo, lub piękną ulicą nadbrzeżną, tonącą w zieleni palm i oleandrów.

Od czasu do czasu wycieczki w pułki i wypadki do odległej o trzy godziny drogi stolicy.

Tu w Kairze, przypominam sobie, iż jestem w kraju, który przeżywa silny kryzys polityczny, zastrzyżony zwłaszcza po śmierci króla.

Państwo bez króla, bez parlamentu, bez dyktatury!

PRZEŁOMOWE CHWILE

Nie ulega wątpliwości, iż Egipt przeżywa obecnie chwile przełomowe i że konferencje anglo-egipskie w Kairze zaważą na losach tego pseudo-suwerennego państwa.

Tymczasem każdy prawomysłny Egipcjanin, stojący bliżej czy dalej życia politycznego i „oharza”, czuje się w obowiązku informowania co do sytuacji w kraju.

„Mamy szkoły, mamy uniwersytet na poziomie europejskim, mamy własną literaturę — nie jesteśmy narodem dzikim. Anglia nie może nas traktować jako swoją kolonię!” — woła Nahaś Pasza — prezes stronnictwa nacjonalistycznego „Wafd” i twórca Frontu Narodowego.

„Egipt jest jedynym państwem na świecie, w którym obowiązują kapitulacje, a dopóki one istnieć będą — nie możemy liczyć na otrzymanie posiad w własnym kraju!” krzyczą studenci — „Daon England!”

„W chwili obecnej — Anglia nas potrzebuje. — Egipt powinien wykorzystać sytuację... Chcemy współpracować z Anglią, ale jako równi z równymi” — mówił Sedki Pasza, były premier i jeden z najwybitniejszych ludzi w Egipcie.

„Ale otoczenie zmarłego króla nieco pesymistycznie zapatruje się na sytuację. „Kraj nasz jeszcze nie dojrzał do tego, by mógł się samodzielnie rządzić. Mamy naprawdę elitę intelektualną, ale to kropka w morzu. Nasz handel i przemysł, nasze kopalnie znajdują się w rękach cudzoziemców. A w razie wojny, coby się stało z nami i z naszą 10-u tysięczną armią? Egipt potrzebuje jeszcze Anglii, która by broń przed inwazją. 20 tysięcy młodych ludzi — to entuzjaści. Mamy jeszcze wiele do nauczenia się! Uplynie przynajmniej jakichś dziesięć lat zanim będziemy się mogli mierzyć z Europą!” Takie i tym podobne słowa dają się słyszeć w pałacu królewskim Abdin.

Sympatyzując z ruchem „Młodego Egiptu”, nie można jednak nie przyznać słuszności „Staremu”. — Egipt, który jest azylem dla 76000 Greków, 52000 Włochów, 34000 Anglików, 24000 Francuzów; azylem koptów, rzymsko-katolików, maronitów, chaldejskich, żydów — Egipt bez cudzoziemców obejść się jeszcze nie może. Po miastach pasyżują ludność ras in-

nnych, przeważnie lewantyńscy, a fellach jest analfabeta. Analfabetyzm to plaga z którą wciąż jeszcze z małym skutkiem walczą „Młody Egipt”. 90% ludności tubylczej nie umie czytać! W tej liczbie przeważają naturalnie kobiety.

A propos poci pięknej — fakt drobny, ale jak znamienity! Otóż niedawno wyszło rozporządzenie królewskie, zabraniające kobietom brania udziału w oficjalnych przyjęciach. Dlaczego? — Obawiano się kompromitacji. A przecież chodziło tu o Egipcjanki sfer wyższych, o damy z arystokracji!

Królowa Nazli jest wyszkalcona. Kończyła pensję w Paryżu. Podobno w jej żyłach płynie krew jednego z oficerów napoleońskich, który przyjął Islam i ożenił się z Arabką. Królowa, jak na prawowierzącą Egipcjankę przystało, jest niewidoczna dla oczu mężczyzn, ale od czasu do czasu przyjmuje w swych apartamentach pałacu Kubbeh panie z dyplomacji europejskich. W dzień pogrzebu króla gazety tutejsze zamieściły następujące zawiadomienie: „Jej królewska mość przyjmować będzie w piątek 1-go maja o godzinie 10-jej przed poł. w pałacu Kubbeh panie, które przyjdą złożyć jej kondolencje”. Nie poszłam, nie umiem składać kondolencji wogóle, a cóż dopiero... królowej!

DNI ŻAŁOBY

Król chorował od trzech lat. Złotiliwi twierdzili wprawdzie, iż jest to choroba dyplomatyczna, ale dość było spojrzeć na przejeżdżającego po ulicach Kairu monarchę, by poznać, iż jest to dobroduszny człowiek nie jest zdrow. Od roku król Faud nie udzielał się nikomu. A do swego narodu z okazji świąt i uroczystości wysyłał orędzia i błogosławieństwa za pośrednictwem prasy.

W marcu b. r. święcił Egipt 67-ą rocznicę urodzin królewskich, i nikomu na myśl nie przyszło, że śmierć już czyha na dostojnego solentana.

Z okazji urodzin odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika króla. Fakt drobny i nie wartawy wzmianki, gdyby nie to, iż autorem popiersia królewskiego jest rzeźnik z zawodu, a zbrodniarz z temperamentu, odsiadujący karę w kazamatkach w Turze (więzienia pod Kairem). Utalentowany przestępca został ulaskawiony i ma dziś być i karę zapewnioną, o ile naturalnie w najbliższym czasie nie trafi znnowu do więzienia...

Dnia 24-go ubiegłego miesiąca miał król krwotok, a w cztery dni później już nie żył. Dnia 30 kwietnia chował naród pierwszego słodcę niepodległego Egiptu. Wbrew temu co pisały i nad czym się rozwodziły tutejsze dzienniki, pogrzeb był raczej skromny. Re-

ligja muzulmańska zabrania balsamowania zwłok, a w tutejszym klimacie rozkład ich następuje bardzo szybko. Nie czekano więc na powrót następcy tronu z Anglii. Cały obrzęd cechowała wzruszająca, iście żołnierska prostota. Ani śladu przepychu wschodniego! Trumna spowita w chorągiew królewską na lawecie działa, zaprzęgniętej w przepiękne, czyste konie arabskie, odgłosy bębnow (muzyki nie było), delegacje religijne i narodowe w malowniczych białych i fioletowych strojach, powódź kwiatów, rzucanych z balkonów i różnobarwny tłum w czerwonych fezach, białych turbanach, różnokolorowych zawojach. W tłumie tym napróżno szukać ciemnych postaci kobiet. Niema ich i wśród kroczącej za trumną rodziny królewskiej. Tak chce tradycja. Królowa wdowa w czarnej, a małe księżniczki w białych udają się wcześniej do meczetu el Rifal, by tam w komnacie przyległej do tej w której spoczną zwłoki królewskie, niewidzialne dla oczu męskich, być przytomne uroczystości.

Krótką modlitwą za umarłych... Od nawia ją rektor uniwersytetu muzulmańskiego el Azhar. Sałwa armatnia... Ceremonia skończona. Le roi est mort. Vive le roi! Egipt w oczekiwaniu reencji i przyjazdu młodocianego króla Faruka. Tymczasem wszystko powraca do normalnego trybu. Wieczorem w dzień pogrzebu mogłam już iść do kina.

Czy Egipt stracił wielkiego monarchę nie wiem. Ze stracił wielkiego mecenasa sztuk i nauk to pewnie. Władca państwa, którego cywilizacja była jedną z najstarszych w świecie, dbał o duchowy rozwój narodu, jak żaden z współczesnych mu monarchów europejskich. Nietylko popierał instytucje kulturalne kraju, ale i na nie stałe i hojnie ze swej prywatnej skątku. Na kilka dni przed śmiercią ofiarował „Królewskiemu Towarzystwu Geograficznemu” wspaniałe zbiory sudańskie.

Kampania wyborcza odbyła się w atmosferze ładu i spokoju. Egipt nie zna jeszcze namiętności wyborczych, panuje tu raczej idyferentyzm pod tym względem. Zwyciężyło naturalnie stronnictwo nacjonalne „Wafd”, które w przyszłej izbie będzie mieć bezwzględnie większość. Nowy rząd Nahaś paszy ma się składać z samych „Wafdystów”.

WYSTAWA ROLNICO - PRZEMYSŁOWA

Pisząc reportaży z Egiptu nie można pominąć wystawy rolniczo - przemysłowej w Kairze. Urządzona staraniem „Królewskiego Towarzystwa Rolniczego”, przy wybitnym współdziałaniu

Emin pasza Yehia — filaru frontu narodowego, wystawa czyni wrażenie nader dodatnie. Zgromadzone tu wszystko, co tylko kraj ten o trzykrotnych płonach w roku posiada. Króluję naturalnie bawełna (poświęcono jej osobny pawilon), stanowiąca 80 proc. eksportu Egiptu, obok niej trzcina cukrowa i jej produkty, ryż, kukurydza i wspaniałe okazy jarzyn. Przemysł spożywczy reprezentują rozmaite gatunki serów bawolich i przetwory owocowe. Owoców całe stopy; począwszy od manga i iszty, a skończywszy na bananach i daktylach.

Największe zainteresowanie wzbudza dział maszyn i narzędzi rolniczych — nowość, gdyż przemysł Egiptu jest jeszcze w powijakach. Moją uwagę zwracają piękne tkaniny jedwabne i wspaniałe tkane ręcznie i na miejscu dywany i makaty. Artystyczne są również wyroby snycerskie. Mniejszą rolę odgrywa przemysł skórzany (Sudan) i gumowy.

Rozplanowanie wystawy logiczne, objaśnienia zwięzłe, grafiki i dane statystyczne łatwe do zapamiętania. Bardzo interesujący jest dział modeli, przedstawiający życie fellacha egipskiego — uprawa i zbiór bawełny odgrywają tu główną rolę.

Niemalą uroku dodaje wystawie malowniczość położenia. Plac wystawy położony jest nad brzegiem Nilu, czując piękno kłosek występujące zwłaszcza podczas pełni księżyca. Z tarasu głównego pawilonu (Grand Palais) rozciąga się rozległy widok na pustynię, na piramidy w Gizie, oraz na majaczące w dali, dzwicznie ząbkowane piramidy w Sakkara.

Wystawa cieszy się liczną frekwencją wycieczek szkolnych i fellachów, przybywających do stolicy z odległych nawet wsi. Towarzyszą im żony i dzieci, oraz obladowane prowiantami osiołki.

Na zakończenie należy podkreślić z uznaniem sprawną działalność urzędniczą na terenie wystawowym biur, zwłaszcza prasowego, w których piętrzą się stosy broszur i reklam w językach arabskim, francuskim i angielskim.

W okresie, gdy młodzież uniwersytecka przelewa krew, gdy w pałacu Zafaran toczą się obrady w sprawie zniesienia kapitulacji i trybunałów mieszanych, a nowy parlament „Wafdystów” ma odegrać historyczną rolę w dziejach „Młodego Egiptu” — pokaz całokształtu życia gospodarczego kraju może mieć znaczenie nietylko propagandowe.

Należałoby o to spytać Emin pasza Yehia...

A. Hlasko - Pawlicowa

Przyszła sledziba Negusa



Willa nad jeziorem genezewskim, którą b. cesarz Haile Selassie nabył w ubiegłym roku dla swej córki.

Pogrzeb ś. p. prof. Wacława Jasińskiego

WILNO. Dnia 20 bm. odbył się pogrzeb ś. p. prof. d-ra Wacława Jasińskiego, dyrektora kliniki dziecięcej USB. w Wilnie.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jana, celebrowanym w asyście duchowieństwa przez ks. prof. dr. Ignacego Świrskiego, żegnali zmar-

łego na dziedzińcu uniwersyteckim im. Piotra Skargi serdecznie przemówieniami rektor USB. prof. Staniewicz, dziekan wydziału lekarskiego prof. Michejda, przedstawiciel Uniwersytetu J. Piłsudskiego senator prof. Michałowicz, przedstawiciel Uniwersytetu Poznańskiego prorektor Jonscher, imieniem polskiego Towarzystwa Pedagogicznego dr. Kopeć, im. szpitala Anny i Marii w Łodzi dr. Mogilnicki, im. Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. Abramowicz, im. pracowników kliniki dziecięcej USB. docentka Marynowska i imieniem młodzieży akademickiej student 5-go roku medycyny. Wszyscy mówcy podkreślali wielką dobroć zmarłego i jego zasługi dla Ojczyzny, nauki i społeczeństwa.

TELEGRAMY ZJAZD FIZYKÓW.

WARSZAWA. Dziś rano w gmachu zakładu fizyki doświadczalnej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego odbyło się otwarcie międzynarodowego zjazdu fizyków, poświęconego zagadnieniu fotoluminescencji. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu fizyków polskich oraz dwudziestokilku uczonych zagranicznych z Niemiec, Francji, Belgii, Jugosławii, Holandji, Łotwy i Rumunii.

STRAJK WE LWOWIE.

LWÓW. Dziś rozpoczął się strajk pracowników gminy miasta Lwowa. Strajk objął również zakłady użyteczności publicznej. Władze zapewniły mieszkańcom normalny dopływ wody, gazu i elektryczności. Przebieg strajku spokojny. W godzinach rannych do starosty grodzkiego przybyła delegacja strajkujących pracowników gminnych, składająca zapewnienie spokojnego przebiegu strajku.

KSIĘZOM NA LITWIE NIE WOLNO POSŁOWAĆ.

KRÓLEWIEC. Według doniesień z Kowna, władze kościelne zabroniły księżom kandydować do Sejmu.

NEGUS OTRZYMUJE PROPOZYCJE FILMOWE.

BERLIN. Według doniesień prasy niemieckiej, amerykańskie przedsiębiorstwo filmowe Konn w Hollywood zaproponowało cesarzowi Haile Selassie drogą telegraficzną nakręcenie filmu, w którym odegrałby on główną rolę. Termin i miejsce dokonania zdjęć ustaliłby sam Negus.

Pozatem prasa niemiecka, która okazuje duże zainteresowanie losami cesarza Abisynji, donosi z Londynu, iż znane stowarzyszenie studentów uniwersytetu w Cambridge „Cambridge Union Society” obralo negusa obywatelką większością głosów swym członkiem honorowym. Zaznaczyć należy, że już dawniej negusa obdarzono tytułem doktora honoris causa uniwersytetu w Cambridge.

Sytuacja w Palestynie

JEROZOLIMA. Ludność żydowska stopniowo opuszcza starą dzielnicę miasta zagrożoną przez Arabów. Zostało tam zaledwie 200 rodzin żydowskich. Również i chrześcijanie opuszczają dzielnicę Musara i Imneh gdzie ludność jest mieszana.

JEROZOLIMA. Tragarze portowcy w Jaffie oświadczyli, że o ile w ciągu 24 godzin nie będzie wstrzymanych wyładunek parowców w Tel Avivie rozpoczną się tam akty sabotażu. Wobec tego wzmocniono ochronę wojskową w ważniejszych miejscach, na poczcie i na terenach naftowych.

Komunikacja telefoniczna Jerolimy z Jaffą i Kairem jest przerwana.

KAR. Batalion wojsk brytyjskich wczoraj wieczorem wyruszył do Palestyny.

Przed utworzeniem gabinetu Bluma

PARYŻ. Głównym zagadnieniem w obecnym położeniu wewnątrz politycznym jest kwestja ustalenia osoby przyszłego ministra spraw zagranicznych. Rozmowa Herriota z Blumem zakończyła się jedynie ponownym apelem przyszłego szefa rządu do Herriota, aby zdecydował się objąć kierownictwo Quai d'Orsay. Uzyskanie zgody Herriota wydaje się w chwili obecnej mało prawdopodobne. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że na jutrzejszym zebraniu komitetu wykonawczego partji Herriot wypowie się raczej

odmownie. Niemniej jednak utrzymuje się przekonanie, iż Blum może jeszcze ponownie nalegać na Herriota, pozostawiając mu ewentualnie możliwość zwzięcia decyzji dopiero w ostatniej chwili zachowując nadal do jego dyspozycji proponowaną mu tekę.

Od udziału Herriota w przyszłym rządzie zależy orientacja polityczna nowego gabinetu. Tem należy tłumaczyć tak usilne nalegania Bluma. Problem większości narodowej — jak twierdzi prawniczy „Le Jour” — nie da się rozwiązać bez uprzedniego o-

kreślenia stanowiska Herriota. Bez tego nie uda się również opracować programu przyszłego rządu. Pewne punkty tego programu, które odpowiadałyby życzeniom komunistów, mogłyby bowiem natknąć się na opór znacznej części radykałów i dlatego z niecierpliwością oczekiwane są wyniki jutrzejszych, t. j. piątkowych obrad komitetu wykonawczego partji radykalnej, w których Herriot określi swoje stanowisko.

W kołach lewicowych liczą jednak jeszcze, że odpowiedź, jakiej udzielił teraz Herriot, nie będzie ostateczną, tak iż jest jeszcze nadzieja, że po nowej rozmowie z Blumem mór miasta Lyonu zdecydują się na przyjęcie teki. Możliwe jest, że na decyzję Herriota wpłynę również rozmowa, którą odbędzie z nim prawdopodobnie jutro premier Sarraut. Naogół jednak w prasie przeważa przekonanie, iż Herriot nie przyjmie teki w nowym rządzie, lecz zgodzi się za to na wysunięcie swojej kandydatury na stanowisko przewodniczącego Izby.

W razie gdyby Herriot odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych, wymieniane są najczęściej następujące nazwiska: ministra Chautempsa, ministra Bonnet, Paul Boncoura lub wreszcie Bluma.

„Intransigeant” twierdzi, że sen. Chautemps nie przyjmie tej teki i dlatego najprawdopodobniej wyjdzie się kandydatura Paul Boncoura. Nie brak jednak głosów twierdzących, że Blum sam obejmie kierownictwo Quai d'Orsay pomimo swej niechęci do łączenia teki resortowej ze stanowiskiem prezesa rady ministrów.

W kuluarach Izby Deputowanych kursują pogłoski, iż nowy rząd będzie się składał z 20 ministrów, przyczem 8 tek obejmą radykałowie, 2 — unja socjalistyczna Paul Boncoura i 10 socjaliści S. F. I. O. Pozatem będzie 6 podsekretarjatów stanu. Spośród radykałów weszły do przyszłego gabinetu prawdopodobnie Delbos, Georges Bonnet, Steeg, Archimbaud, Cot i Daladier. Możliwe jest, że premier Sarraut objąłby w przyszłym gabinecie także ministra marynarki handlowej, ale ta ewentualność jest, zdaniem „Aube”, coraz mniej prawdopodobna.

ZŁÓZ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

DEPESZE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa bije Śląsk niemiecki 1:0

WARSZAWA. Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego rozegrano międzynarodowy mecz piłkarski między reprezentacją Warszawy i niem. Górnośląską. Zwyciężyli Warszawianie 1:0 (1:0). Goście byli drużyną równą, dobrze zgraną, jednak bez wybitniejszych talentów, z wyjątkiem doskonałego bramkarza. Drużyna warszawska technicznie była lepsza. Na początku pierwszej połowy meczu drużyna warszawska znacznie przeważa. W 35 minucie Łysakowski strzela

bramkę dla barw stolicy. Po przerwie gra była równorzędna i dopiero pod koniec meczu znów piłkarze warszawscy poważnie zagroziły bramce przeciwnika jednak bez cyfrowego rezultatu. Zawodom przyglądało się zgórą 6.000 widzów. W łozy reprezentacji obecny był przedstawiciel ambasady niemieckiej jak również generał Rouppert, gen. Burhardt-Bukacki, gen. Mond, gen. Bończa-Uzdowski prezes PZPN. Sędzią wiał p. Fass z Warszawy.

Grudziądz bije Bydgoszcz w lekkiej atletyce

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy rozegrany został w czwartek międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Grudziądz-Bydgoszcz, zakończony zwycięstwem Grudziądza w stosunku 115:112 pkt. Poza konkursem startowali: Wajso wna, Kwaśniewska i Klemczak (AZS Poznań). Kwaśniewska pobila rekord Polski w rzucie oszczepem uzyskując

doskonały wynik 41.60 m. Poza tem w skoku wdal osiągnęła ona 4,91 1/2 m. Wajso wna startowała w trzech konkurencjach, osiągając w dysku 41,14 m w kulę 11,37 m a w skoku wzwyż 1,48 m. Klemczak w skoku o tyczce uzyskał 3,84 m.

Noji wygrywa bieg „Dziennika Bydgoskiego”

BYDGOSZCZ. Do zawodów o puchar „Dziennika Bydgoskiego” na dystansie 3000 m zgłosiło się 380 zawodników, z których startowało 180. Zwycię-

żył Noji (Legja Warszawa) w czasie 10:36,5 sek. przed Janowskim (Warta Poznań) o 50 m. i Rogalskim (KSM. Poznań)

1) Gdy to piszę, mający w oddali okręt angielski, wiozący Negusa do Haifu.
2) Otwarcie parlamentu nastąpi pojutrze — 9-go maja.

List do Redakcji

Czcigodny Panie Redaktorze!

Obawiając się, aby z laskawie przez cenionych przez Szanowną Redakcję „Słowa” zasług moich, czytelnik nie wyciągnął mylnych wniosków, śpieszę sprostować parę szczegółów, zawartych w artykule red. d-ra W. Charkiewicz (za który — Bóg Mu zapłać!), wydrukowanym w N-rze z dnia wczorajszego.

1. Niestety, jestem o rok starszy.
2. Kilkuletni pobyt na kuracji w Zakopanem i częste z niego wyprawy do Krakowa przy przyjaznym ułatwieniu przez ś. p. prof. Piekosińskiego dały mi wstęp na dowolnie wybierane przemienne wykłady uniwersyteckie, które wszakże nie stanowiły systematycznej ciągłości. Natomiast temu niezapomnianemu protektorowi mojemu zawiądzęcam możliwość wypożyczenia z Bibl. Jagiellońskiej do Zakopanego dzieł, niezbędnych do samokształcenia i badań.

3. Śp. Stanisław Witkiewicz otworzył mi oczy na piękno sztuki ludowej i zapalił zamilowanie do zbierania i badania jej przejawów na Zmudzi.

4. Wyjątkowo częste obcowanie ze śp. prof. Chmielowskim, mieszkającym wówczas w Zakopanem, wytknęło przedemną drogę do poznania literatury polskiej.

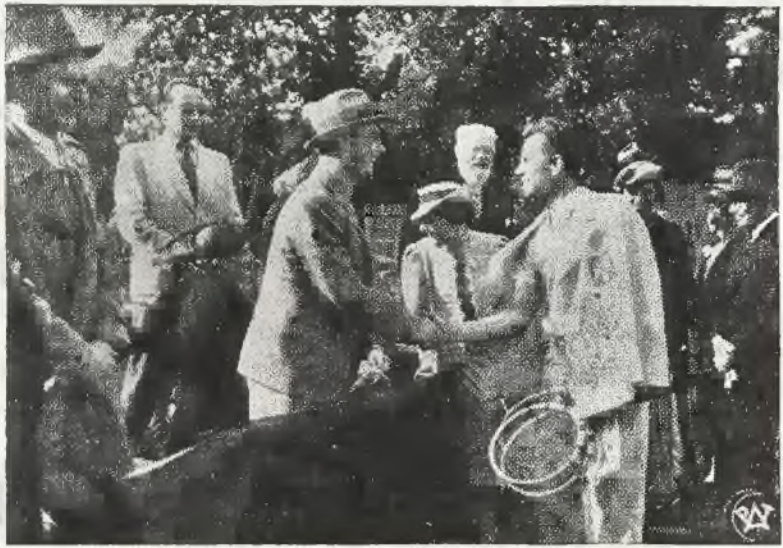
W dniu tak uroczystym dla mnie spełniam potrzebę serca złożenia hołdu tym trzem drogim mi Duchom, którym tyle w życiu zawiądzęcam.

I jeszcze jedno — nie należę do szlachetnego grona założycieli Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, lecz zwyciężył jego członków zwyczajnych.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.
21. V. 1936.
Michał Brensztejn.

W terenie i na torach

Zawody tenisowe o puchar Davisa Polska — Austria



W Wiedniu zakończył się onegdaj mecz tenisowy o puchar Davisa między Polską a Austrią, z wynikiem ostatecznym 3:2 na korzyść Austrii. W meczu brali m. in. udział znakomici teni-

ści polscy: Tłoczyński i Hebda. Na zdjęciu naszym bawiący w Wiedniu znakomity śpiewak polski Jan Kiepura wita się z asem polskiego tenisa Tłoczyńskim.

Skład reprezentacji Wilna

Po wczorajszym meczu treningowym ustalono już skład reprezentacji piłkarskiej Wilna przeciw reprezentacji drużyn ligowych. Skład ten przedstawia się następująco:

BRAMKA: Czarski (Śmigły), rezerwowi Rogosz (Electric).
OBRONA: Chowaniec, Zawieja, obaj gracze Śmigłego.
POMOC: Puzyna (Śm.), Skowroński (Śm.), Grządziel (Śm.).
ATAK: Naczulski (Śm.), Ballo

ssek Ognisko), Skrzypczak (Śm.), Pawłowski (Śm.) Drąg (Śm.).

Jak widzimy poza Ballosskiem i rezerwowym bramkarzem reprezentacja Wilna składa się wyłącznie z graczy WKS Śmigły.

Interesujący ten mecz w którym Wilno okaże czy osiąga poziom ligowy, odbędzie się już w najbliższą niedzielę to jest pojutrze. Spotkanie reprezentacji Wilna z Ligą poprzedzi mecz juniorów. Śmigłego i Makabi.

Bieg sztafetowy 10 x 1000 m. w Wilnie

WILNO. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Wilnie organizowany przez miejscowy AZS. bieg sztafetowy 10 x 1000 metrów.

Ćwierć finały rozgrywek o puchar Davisa

BERLIN. W ćwierć-finałach rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej walczą będą:
Irlandia z Szwajcarią w Dublinie w dniach od 4 do 6 czerwca.
Belgia z Austrią w Brukseli w

dniah 5 do 7 czerwca.
Francja z Jugosławią w Paryżu w dniach od 5 do 7 czerwca.
 Niemcy z Argentyną w Berlinie w dniach od 5 do 7 czerwca.

Wiadomości Olimpijskie Niemiecka reprezentacja olimpijska

Przywódca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten zatwierdził skład niemieckiej reprezentacji olimpijskiej. W skład tej reprezentacji wchodzi 448 zawodników, w tym 401 mężczyzn i 47 kobiet. W poszczególnych konkurencjach wyznaczono następującą liczbę zawodników:
Konkurencje męskie: lekkoatletyka — 67, pływanie — 35, gimnastyka — 8, boks — 16, szermierka — 15, zapa-

śnictwo — 28, strzelanie — 9, wioślarstwo — 30, kajakarstwo — 28, jeździectwo — 12, pięciobój nowoczesny — 3, kolarstwo — 26, podnoszenie ciężarów — 10, żeglarstwo — 26, piłka nożna — 22, hokej — 22, piłka ręczna — 22, koszykówka — 14, polo — 8.
Konkurencje kobiece: lekkoatletyka — 18, pływanie — 18, gimnastyka — Tschammer und Osten zatwierdził 8, szermierka — 3.

Słowa zachwytu i uznania

wyrzwały fabryce lekarsko-kosmetycznej „Miraculum” powagi świata sportowego Polski za niedoścignionej jakości krem D-ra Lustra „Ultrasol”. W podziękowaniu zaznaczono, iż przy najbliższej nawet insulacji wysokogórskiej umożliwia krem ten zapa-

lenie skóry, ułatwiając równocześnie piękne jej przyściemnienie. Do słów tych dodać wypada, iż D-ra Lustra emulsja „Ultrasol” (płynna), ludzkiej olejek „Negrita” posiadają takie same własności.

Środa Literacka

Jorostaw Iwaszkiewicz i jego poezja

Czesław Miłosz powitał poetę w imieniu młodego pokolenia pisarzy, wyrażając mu wdzięczność za to, że potrafił skierować młodą lewicę literacką, odesłać do barbarzyńskiej kultury, rzucając się w wir walk politycznych — na drogi zachodnio-europejskie, że jego poezja — poruszając problemy ogólnoludzkie nie zatraciła swej zdecydowanej linii estetycznej. Bezkompromisowy w swej twórczości — i niejako odosobniony — zyskuje poeta Iwaszkiewicz — z biegiem lat coraz większą sławę zarówno wśród młodszego jak i starszego pokolenia. Szczególnie zaś od młodych — może się zawsze spodziewać szczerego uznania i prawdziwego zrozumienia.

Poezja Jorostawa Iwaszkiewicza, czytane przez samego poetę — pięknie i ciekawie, o szerokiej skali i charakterze były przyjęte przez publiczność bardzo gorąco. Młomowoli jednak nasawało się porównanie ze środą, na której poezje Norwida i Peipera były tak pięknie wyrecytowane przez artystę teatrów krakowskich p. Woźniaka. Poezja — jak muzyka: — wykonanie jej musi być powierzone doskonałemu interpretatorowi — inaczej połowa wartości zginie. Zakładać należy, że piękne i ciekawe słowa były odczytane bez interpretatorskich walorów. Słuchacz musiał niejako współpracować z poetą, przełanzając w sobie na inny ton recytację.

W odpowiedzi na te słowa J. Iwaszkiewicz zaznaczył, że sąd ten jest mu bliższy, że tak jest trudno znaleźć — starszym zrozumienie właśnie u młodszych. Z tego wynika, że istnieje jakaś wspólna dziedzina, gdzie wszyscy mogą się porozumieć. W tym wypadku jest to dziedzina poezji, która — pozornie oderwana od życia — tworzy życie i nadaje mu właściwy kierunek.

Ten wysiłek rozpraszał uwagę. Poezja bezsprzecznie pięknie nie tylko dla znawców, ale i dla laików (co jest tak często miernikiem jej wartości) została odczytana z dwu ważnych elementów: rytmiki i melodii. Mimo to wieczór został dość wrażliwie — szczególnie należy podkreślić soczystość i piękno języka w prozie poetyckiej: „Bankarola Szopena” H. Ł.

Jeszcze o „człowieku-musze”

Stojąc w ubiegłą niedzielę śród tłumy gapiących się na pl. Katedralnym na karkołomne wyczyny Nazarewicza, wdrapującego się po gzymsach i rynnach na kamienię, doznałem silnej emocji. Silniejszej, niż wtedy, gdy się patrzy na najniebezpieczniejsze nawet produkcje cyrkowe. Albowiem w tym ostatnim wypadku wszystko jest przygotowane, zbadane, przewidziane. Każda linka skontrolowana, każda śrubka sprawdzona. Jeżeli się i zdarzą wypadki w cyrku, to gdzie ich niema? Czyżają na robotnika w fabryce zdradliwe zęby i koła maszyny, najostrożniejszego przechodnia przejeżdża na ulicy auto...

W produkcjach zaś ulicznych Nazarewicza widziałem igranie z życiem. Wszak — licho wie — jakaś cegielka może być spróchniała, może się urwać zardzewiały kawał blachy i — katastrofa gotowa.

Dla mnie, niemogącego się przechylać przez balustradę mego balkonu na 3-iej piętze, ta absolutna atrofia obawy przestrzeni wydawała się szalenczym wprost wyczynem. To też nie mogłem się oprzeć pokusie, by przy spotkaniu z Nazarewiczem w jednej z kawiarni wileńskich nie przeprowadzić wywiadu.

Czy były już wypadki w jego praktyce? Owszem, były. Na początku swej karkołomnej kariery „człowiekiemucha” dawał publiczności program bardziej urozmaicony: po wdrapaniu się na dach kamienicy, popisywał się jazdą na rowerze po skraj dachu. Po dwóch atoli wypadkach (w Bydgoszczy i w Warszawie), gdy runął z wysokości 4-go piętra na zie napięte, trzymane w rękach ludzi stojących na dole płótno, i odpokutował paru miesiącami kuracji szpitalnej, zaniechał tych wyczynów, ograniczając się tylko wdrapywaniem się na dachy. Atoli znów (w Krakowie w r. 1930) runął z wysokości 2-go piętra: oberwała się rynną.

Znów szpital. A jednak nie rezygnuje z dalszej „pracy”. Mówi mi o swych zamiarach wypłynięcia na szerszy teren. Marzy o wdrapaniu się na wieżę Eifla w Paryżu... Czy w każdym mieście znajduje pan odpowiedni obiekt, bo wszak nie każda kamienica nadaje się do takich produkcji? — W każdym mieście znajdzie się odpowiedni gmach. — A czy pan nie bada zawczasu terenu swej pracy, naprzykład przy pomocy drabiny można zbadać trwałość rynn, gzymsów itp. — Po jakiego licha mam się zbytecznie męczyć! Co ma być, to będzie! — odpowiada z brawurą.

Sciskając mu dłoń na pożegnanie, pomyślałem: „Jakie też dzwina są zawody na świecie! Niewyczerpane jest źródło pomysłowości ludzkiej dla zdobycia chleba powszedniego!” (x)

NOWY REKORD ŚWIATOWY W CHODZIE

Szwed John Mikaelsson ustalił nowy rekord światowy w chodzie na 10.000 mtr. Czas Mikaelssona wynosi 42:32. Dotychczasowy rekord światowy należał do Anglika Pope, który przebył wymieniony dystans w 44:42,4.

Zjazd Młodych Prawników w Wilnie

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie trzydniowego Zjazdu delegatów zrzeszeń młodych prawników. Jest to skłoni 14-ty doroczny zjazd aplikantów zawodów prawniczych, zgrupowanych w zrzeszeniach aplikantów sądowych, adwokackich, notarialnych i administracyjnych.

Doroczne zjazdy młodzieży prawniczej trwają od pierwszych niemal lat naszej państwowości i skupiają młodych prawników z całej Polski. Cały szereg kwestyj zasadniczych dla prawników zostaje przedyskutowany i uzgodniony na komisjach zjazdowych, aby następnie po przyjęciu ich przez plenium Zjazdu, mogły być przedstawione przez Radę Naczelną Zrzeszeń czynnikom rządowym.

Część pierwsza programu Zjazdu, jakiej został poświęcony dzień wczorajszy, objęła wzięcie udziału przez Zjazd w złożeniu wieńca z białych i róż purpurowych na grobowcu Serca Marszałka J. Piłsudskiego na Rossie i uroczyste otwarcie Zjazdu w Auli Kolumnowej USB. Wobec licznie zgromadzonych delegatów Zrzeszeń oraz przedstawicieli starszego społeczeństwa i elity sądownictwa, zagaił obrady prezes Rady Naczelnej, a następnie po wyborach prezydium Zjazdu zostały wygłoszone przemówienia powitalne.

Pierwszy wojewoda Bociński, jako gospodarz ziemi Wileńskiej, w krótkich i serdecznych słowach powitał młodzież prawniczą.

Następnie w imieniu ministra sprawiedliwości i pierwszego prezesa Sądu Najwyższego zabrał głos prokurator Siewierski, który w dłuższym przemówieniu dał wyraz życzliwemu ustosunkowaniu się Ministerstwa Sprawiedliwości do młodych aplikantów, szcze-

gólnie jeśli chodzi o najboleśniejszą kwestję warunków aplikacji. Znany jest wszystkim oplakany stan materialny aplikantów i, aczkolwiek w obecnym stanie nie można mówić o najwłaściwszym rozwiązaniu tego zagadnienia, to jednak wysiłki czynników rządowych pójdą po linii ulżenia aplikantom przez częste udzielanie zapomóg pieniężnych, tak przez Min. Sprawiedliwości, jak i przez zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

Sprawą reformy aplikacji zresztą zajmie się jedna z komisji zjazdowych.

Następnie prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie W. Wyszynski, złożył krótkie życzenie powodzenia w obradach.

W imieniu rektora USB. przemawiał prof. Fr. Bossowski, w imieniu prokuratury S. A. prok. Sokółowski, w imieniu Głównego Zarządu Zrzeszeń sędziów i Prokuratorów prezes J. Janicki, w imieniu adwokatury wileńskiej dziekan S. Bągiński, w imieniu instytucji prawniczych sędzia L. Sumorok, wreszcie w imieniu Zarządu Głównego Koła Prawników adw. Skoczynski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował stanowisko młodych prawników.

Do skończonych przemówień przewodniczący Zjazdu odczytał kilkadziesiąt depech ze wszystkich stron kraju nadesłanych z życzeniami. Między innymi znalazły się depechy od B. ministra Cz. Michałowskiego, prezesa prokuratorji Bukowieckiego, wojewody Grażyńskiego, prezesa Supińskiego, prez. Rzymowskiego, prof. Peretjatkowicza, marszałka Sejmu śląskiego, Rad Notarialnych, dziekanów wydziałów prawnych uniwersytetów, sądownictwa wojskowego i t. d.

W dalszej części programu nastąpiły sprawozdania prezesa Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej, oraz poszczególnych zrzeszeń.

Wieczorem odbędzie się raut u p. wojewody, jutro zaś i pojutrze odbędą się właściwe obrady komisji zjazdowych, gdzie będą poruszane tematy interesujące szerokie warstwy młodych prawników.

Zamknięcie Zjazdu nastąpi w sobotę.

Z. An—wicz.

Pielgrzymka na Jasną Górę

Komitet Pielgrzymki na Jasną Górę zawiadamia wszystkich uczestników:

Piątek g. 18,30 Spowiedź w kościele św. Jana,

Sobota g. 8,30 Nabożeństwo i Komunia św. w kościele św. Jana; g. 14,30 Zbiórka na dziedzińcu Piotra Skargi; g. 14,45 Uroczyste pożegnanie Pielgrzymki, g. 15,00 Wymarsz na dworzec.

Uczestnicy obowiązani są do przestrzegania regulaminu i podporządkowania się kierownikowi pociągu oraz kierownikom wagonów. Wagon będą oznaczone literami. Na karcie kontrolnej wskazana jest litera wagonu oraz litera przedziału.

Uczestnicy po przybyciu na dworzec zbierają się koło odpowiednio oznaczonych wagonów. Kierownicy wagonów wskazują miejsca jadącym w poszczegól-

nych wagonach. Zgłaszanie ewentualnych próśb i reklamacyj składa się kierownikowi pociągu na ręce kierowników wagonów. W czasie postoju pociągu wysiadanie z wagonu jest dopuszczalne tylko za wiedzą kierownika wagonu. Posiadacze kart uczestniczników winni wpisać swój adres oraz je podpisać.

Szczegółowy program uroczystości na Jasnej Górze będzie doręczony uczestnikom w pociągu. Uczestnicy Pielgrzymki otrzymają w czasie podróży wstążki biało-amarantowe z napisem „Wilno 36”, które należy umieścić w widocznym miejscu.

W niedzielę 24 bm., w dniu ślubowania o g. 10,00 J. E. Ks. Arceybiskup Romnał Jąłbrzykowski odprawi nabożeństwo na intencję młodzieży akademickiej

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 22
Heleny, Julji
i Jutra
Dezyderego

Wschód słońca g. 3.03

Zachód słońca g. 7.27

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 21 maja 1936 roku

Ciśnienie średnie 754
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 13
Opad 0,6
Wiatr południowy
Tendencja spadek
Uwagi chmurno, przelotny deszcz.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Do wieczora dnia 25 maja 1936 r. Naogół dość pogodnie, jednak w ciągu dnia miejscami przelotne deszcze i burze.

Ciepło.
Stabe wiatry z kierunków południowych, później z południa - zachodu

DYZURY APTEK
Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysokiego (Wielka 3) Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiej (Kijowska 2).

Komfortowe urządzenie Hotel St. Georges w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Rudzkiński Mieczysław z Warszawy, hr. Tyszkiewicz Henryk z Warszawy, Tyc Antoni asesor Sądu Okr. z Warszawy, Kwiecieński Karol asesor Sądu Apel. z Warszawy, Marszałek Józef aplikant adw. Okr. Sądu Apel. z Warszawy, Wigura Kazimierz naczelnik Urzędu Oplat Stempl. z Łodzi, Poznański Jerzy adw. z Warszawy, Wielowiejski Jerzy z Warszawy, Wierzbicka Zofja referendarz w Min. Spr. z Warszawy, Skoczynska Janina referendarz w Min. Spr. z Warszawy, Karoła Karol z Lublina, Firnsenberg Wincenty adw. z Grodna, dr. Landau Leib adw. ze Lwowa, Wicprokurator Siewierski Mieczysław kierownik nadzoru prokur. M. Spr. z Warszawy, Raczkiwiecz Mieczysław adw. z Warszawy, Liechtenstein Duno inż. z Warszawy, Tuwanowa Karola z Warszawy, Bem Wacław asesor Sądu Okr. Sądu Apel. z Warszawy, Wasowski Henryk podprok. Sądu Okr. z Warszawy, Jaworczykowski Jerzy apl. adw. Sądu Apel. z Warszawy, Jodłowski Jerzy apl. adw. z Warszawy, Blum Adam promiwr. referendarz M. Spr. z Warszawy, Kowalewski Michał asesor sądowy Sądu Apel. z Warszawy, Bielawski Jerzy apl. adw. z Warszawy, Habdank - Koszybski Stanisław asesor sądowy Sądu Apel. z Warszawy, Gaszyński Andrzej asesor spł. podprok. Sądu Okr. z Warszawy, mgr. pr. Olszewski Bronisław prac. kontr. M. Op. Społ. z Warszawy, mgr. pr. Pisarski Władysław kontr. referendarz M. Op. Społ. z Warszawy, Dobercki Tadeusz apl. adw. z Warszawy, Makowski Stanisław apl. sąd. z Warszawy, Thomas Louis inż. z Paryża, Trop - Kryński Abram z Grodna, Leszczynski Antoni apl. sąd. z Warszawy, Floropiński Stanisław asesor sąd. Podprok. Sądu Okr. z Warszawy, Ślesicki Stanisław z Warszawy, inż. Dobrzyński Jerzy z Warszawy, Sohr Uhillip z Chicago hr. Hutten Czapski Emeryk z Warszawy, Rubińczyk Aron kup. z Grodna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy J. Kulczyckiej. Dziś „Carewicz”, op. Lehara, która za każdym razem zyskuje większe uznanie i powodzenie dzięki świetnej grze Janiny Kulczyckiej, S. Bestani, K. Dembowskiego i innych.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Pierwszy gościnny występ Stefana Jaracza. Dziś, w piątek dnia 22-go maja o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się pierwszy gościnny występ warszawskiego Teatru Ateneum. Dana będzie niezwykle interesująca sztuka W. O. Somina „Zamach”, w której rolę główną kreuje Stefan Jaracz. Partnerką jego będzie Stanisława Perzanowska, utalentowana artystka i reżyserka. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiają „Lutnia”, zaś od godz. 5-jej po poł. w kasie Teatru na Pohulance.

Otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyniskim. Jutro, w sobotę, dnia 23.5. (o godz. 8 m. 15 wiecz.) nastąpi otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyniskim. Na inaugurację dano będzie lekka komedia w 3-ech aktach E. L. Huxleya p. t. „Wiosenne porządki” z E. Wiczkowską i W. Sciborem w rolach głównych.

TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5. Dziś 22 maja w dalszym ciągu wymieniany program rewiowy — wodewilowy w 3-ech częściach z udziałem Mary Żejmówny i Witolda Ryeh tera pt. „Złota Podwiązka”. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,45 i 9 minut 15

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Straszny dwór”.
PAN — „Cale miasto o tem mówi”.
CASINO — „Irela”.
ŚWIATOWID — „Książę Woroncow”

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Ebert Aleksander inż. z Berlina, Szostak Juljusz kap. z Warszawy,

Chrabąszcze niszczą lasy

WILNO. W bieżącym roku w lasach wileńskich zauważono bardzo silną mędrzyrkę chrabąszcza kasztanowca. Podczas gdy na zachodzie Polski przeważa chrabąszcza majowego, to w niektórych nadleśnictwach wileńskich najliczniej w bieżącym roku zaledwie 2 proc. chrabąszcza majowego, reszta zaś 98 proc. przypada na chrabąszcza kasztanowca, który jest mniejszy i ciemniejszy od majowego.

Chrabąszcz ten atakuje drzewa liściaste, a więc licząc wśród naszych borów sosnowych brzoze, na rojstach osi kę i olszynę, a w braku liściastych jałowce, sosny a nawet trawę.

Najwcześnieją zauważono rójkę w nadleśnictwach grodzieńskich, bo 2 maja rb. pod Wilnem w dniach 5-7 bm., a w lasach położonych bardziej na wschód i północ, jak w Duniłowiczach, nad Naroczem, w Braślawiu i Stołpcach, po 10 maja.

Walkę ze szkodnikami prowadzi w wileńskiej dyrekcji lasów biuro produkcji drzewa pod przewodnictwem inż.

Jana Tomaki. Organizowane są z pomocą chłopów drużyny robotnicze po 6 osób.

W tym roku spodziewane jest jeszcze pojawienie się innego masowego szkodnika, mianowicie osutki. Grzybek ten atakuje szpilkę drzew, osłabia je i powoduje zamieranie. Walka z nim rozpocznie się w pierwszej połowie lipca i trwać będzie do połowy sierpnia.

W przyszłym roku będzie masowa mędrzyrkę chrabąszcza majowego.

Walka ze szkodnikami w lasach państwowych nie będzie bardzo skuteczna, o ile nie będą jej prowadzili również właściciele prywatnych lasów i chłopci. Zamiast dwusiarczku węgla można chrabąszcze polewać wrzątkiem i karmić niemi drob i świnię. Bardzo przychylnie do walki ze szkodnikami odnosi się nauczycielstwo i duchowieństwo, które organizuje zbiorowe niszczenie chrabąszczy, przyczem zarołek idzie zwykle do wspólnej kasy uczniowskiej.

Zaświadczenia walutowe przy eksporcie

WILNO. W związku z zakazem wolnego obrotu dewizami i towarami wywozonymi zagranicę, minister przemysłu i handlu sporządził spis organizacyj, które będą wydawać eksporterom zaświadczenia walutowe niezbędne przy wywozie. Należy do nich Pol. Two Handla Kompensacyjnego w Warszawie wraz z delegaturami przy Izbach Przem. i Handl. oraz organizacje branżowe, których pierwszy spis w liście 28 został wydrukowany w Monitorze Polskim, w numerze z 18 maja rb.

Firmy wywożące towary zagranicę muszą się zapożyczyć w zaświadczenia walutowe dla przedstawienia ich do urzędów celnych. Zaświadczenia te będą wydawane przez wymienione powyżej

organizacje upoważnione. Dla otrzymania tych zaświadczeń trzeba będzie zgłosić się do Izby Przemysłowo-Handlowej lub organizacji branżowej, które świadectwa wydają, i wypełnić odpowiedni formularz, który będzie można tam otrzymać na miejscu.

Transporty wysłane przed 25 maja rb. nie będą musiały być zapożyczane w zaświadczenia walutowe, o czym de partament cel powiadomił już urzędy celne (par. 15 instrukcji ministerstwa skarbu z dn. 15. 5. 36 r. L. D. IV 11438/336).

W każdym razie zapewniona kontrola cen eksportowych będzie możliwie liberalna i nie będzie oddziaływać hamująco na bieżący wywóz

Dewizy na import

WILNO. Na podstawie informacji uzyskanych w Komisji Dewizowej, stwierdzono, że dewizy na import są przydzielane tylko po okazaniu przez importera, poza innymi dokumentami, kwitu celnego lub zobowiązania do złożenia kwitu celnego przed upływem 6 tygodni. Jak wyjaśniono, termin 6-tygodniowy do złożenia kwitu celnego może być w przyszłości skrócony. Jeśli

import był dokonany przed 27. 4. rb. a zapłata ma nastąpić obecnie, importer starający się o przydział dewiz wnieć udowodnić korespondencją, warunkami umowy i t.d., że towary były zakupione na kredyt i ewentualnie księgi, że należność nie była zapłaconą przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych.

Pożary na wsi

DZISNA. W majątku Horki, gm. miokajewskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spaliła się suszarnia wartości około zł. 1000. Poszkodowany jest skarb państwa, ponieważ ośrodek majątku Horki wraz z zabudowaniami zmarły właściciel Cezary Medniecki zapisał na własność skarbu państwa.

W Kurlandzkich, gminy miokajewskiej, wskutek wadliwego stanu pieca spaliła się łaźnia Aleksandra Worony. Straty zł. 200.

W kol. Giereszki, gm. hermanowickiej, zapalił się dom Aleksandra Karpińskiego. Spłonął tylko dach domu, ściany zaś zostały uratowane. Straty

zł. 200. Pożar spowodowała Anna Karpińska przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

USZKODZENIE LINJI TELEFONICZNEJ

WILEJKA. Odcinek drogowy w Wilejce powiadomił policję w Kurzeńcu że na linii telefonicznej Mołodeczno - Królewszczyzna na słupach telefonicznych stwierdzono brak 7 izolatorów, a druty między izolatorami zostały splątane. Zachodzi podejrzenie, że szkody te zostały spowodowane przez pastuchów.

CAŁE MIASTO O TEM MÓWI

W roli głównej genjaly Edward ROBINSON. Arcydzieło filmowe, które zelektryzowało cały świat. Nadprogram: Dodatki i najnowsze aktualja

CASINO Wyjątkowo piękny program Gigantyczny film

„JRELA“

W roli głównej primadonna opery wiedeńskiej Evelyn Lay i Fritz Kortner. Czar wiedeńskich melodj. Cudowne melodje cygańskie Nadprogram: Piękny kolorowy dodatek „Urwis Pietrek” i aktualja.

Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nęgnimie, na terenie powiatów województwa wileńskiego za czas od 10 do 16 bm. Stwierdzono 100 wypadków za chorowań na jaglię, 29 wypadków gruźlicy, w tem 6 zgonów, 11 wypadków duru plamistego, w tem 3 zgony, 2 wypadki duru brzusznego, 10 wypadków błonicy, po 9 wypadków krzaczka i świnki, 4 wypadki zapalenia opon mózgowych, 5 wypadków róży — w tem je den zgon, 7 wypadków błonicy, 3 wypadki grypy, 2 zakażenia polegowe — w tem 1 zgon i 2 wypadki ospy wietrznej.

Złodziejskim tropem

WILNO. Na dworcu kolejowym funkcjonariusz policji ujął pewnego osobnika, który swym zachowaniem wzbudzał podejrzenie. Nieznajomy, na propozycję udania się na posterunek w pierwszej chwili oburzył się, lecz widząc, że jest osaczony, usiłował zbiec.

W walczce, którą miał on ze sobą, znaleziono skórki futrzane niewiadomego pochodzenia, bowiem nieznajomy zaczął się i na wszelkie pytania odpowiadał milczeniem. Tożsamość zatrzymanego również nie jest wiadoma.

Na ul. Żydowskiej zatrzymano znanego policji Zygmunta Czyżewskiego (bez stałego zamieszkania), który niósł worek, naładowany garderobą i bielizną damską. Zatrzymany próbował tłumaczyć, że rzeczy te nabyte zostały legalnie, jako prezent dla narzeczonej.

Ponadto w ciągu wczorajszej nocy policja zatrzymała jeszcze kilku złodziei, którzy szli na wyprawę.

PODPALENIE

MOŁODECZNO. We wsi Pisarewsczyzna, gm. kraśnieńskiej, spaliła się stodoła, młocarnia i dwa łąki Grzegorza Bugimia. Straty zł. 900. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono, lecz poszkodowany podejrzewa, że stodołę podpałi ktoś z sąsiadów, z którymi nie żyje w zgodzie.

Teatr Pohulanka

Dziś o g. 8.15 wiecz.

„ZAMACH“

W rol. gł. Stefan JARACZ

ZAGINIECIE

WILNO. Zaginęła 9-letnia Janina Babszewska z gm. mejszagolskiej. Przy była ona razem z rodzicami na rynek Łukiski i w pewnym momencie oddała się ku stolikowi z zabawkami skąd więcej nie wróciła.

BÓJKA NA RYNKU

WILNO. Między kłdku straganiarzami na rynku drzewnym wywiązała bójka na tle podbijania cen. Poszwankowany został Benjamin Geler (Lidzki 11), którego opatrzyło Pogotowie.

ZATRUCIE

WILNO. W szpitalu św. Jakóba ulokowano Raję Grynsztejn, lat 20 (Jagiełłowska 5), która otruła się proszkiem na myszy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dziś o g. 8.15 w „CAREWICZ“ z występem J. KULCZYKIEJ

Programy radjowe

WILNO. Piątek, dnia 22 maja.

6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 Giełda rolnicza. 7,40 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Audycja dla porobowych. 8,30 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół. 12,40 Muzyka salonowa. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Z rynku pracy. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 14,15 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Z ulubionych oper Pucciniego (płyty). 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Sereńskiego. 16,45 Audycja dla dzieci starszych. 17,00 Minuta poezji. 17,20 Recital fortepianowy. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Chór Juranda śpiewa. 18,30 Program na sobotę. 18,40 Piosenki (płyty). 19,00 Ze spraw litewskich. 19,10 Rzemieśniew dysłem „Przedówek i carskie ruble“ pogadanka Jana Hopki. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,40 Wywiad z okazji jubileuszu Klubu Sportowego „Wisła“, 19,50 Bii-

HELIOS Aby dać możność wszystkim podziwiać nieśmiertelne arcydzieło Stanisława Moniuszki polski film muzyczny

„Straszny Dwór“

Ceny miejsc znacznie niższe. Nadprogram: Atrakcja w kolorach naturalnych „Wróg kobiet“. Początek o 4, 6, 8 i 10,15 W niedziele od 2 ej.

Kino „SWIATOWID“ Mickiewicza 9.1 Nierówna kuząca piękna Brygida HELM w arcyfilmie „Książę Woronców“ Paryż, Monte Carlo, Riviera, Casina. Gra o miłość. Gra o miljon. W rol. pozost. uroczą Haasi Knotek, W. Birgel i A. Schönhals. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

ro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Koncert symfoniczny. W przerwie Dziennik wieczorny. Obrazek z Polski współczesnej. 22,30 Skrzynka techniczna. 22,45 Wiadomości meteorologiczne. 22,50 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA Sobota, dnia 23 maja 1936 roku

6.30 Audycja poranna. 12,25 Koncert. 15,30 Orkiestra mandolinistów. 16,15 Konik polny i mrówki — audycja dla dzieci. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 18,00 Odczyt z cyklu „Mówimy o prowincji“. 18,10 Koncert solistów. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Polska wiosna — audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30 „Wesoła Syrena“. 22,00 Koncert z udziałem St. Tawroszewicza (skrzypce). 23,00 „Od walca do rumba“ — płyty.

pluskowy tępi radykalnie MOGIL

Kupno i sprzedaż

DOM sprzedaje się przy ul. Śniadeckich 4, inform. u dozorczy od 12—13 g.

DO SPRZEDANIA

Folwark 50 h. z zabudowaniami gospodarczymi w okolicy Podbródzia. Zapytania o szczegóły skierowywać pod adresem p. Podbródzie maj. Bęcz. J. Bydelska.

DO SPRZEDANIA folwark ok. 60 ha z zabudowaniami, może być z inwentarzem. Wiadomości w Biurze Ogłoszeń S. Grabowskiego Garbarska 1.

Lokale

MIEBZKANIA 3 pokojowe z wygodami do wynajęcia. J. Jasińskiego 7. Pianino sprzedaje.

Letniska

LETNISKA. Do wynajęcia wille 3 ch i 4-ro pokojowe, przepiękne miejscowość, rzeka, las, 20 minut jazdy autobusowej linji Wilno—N. Wilejka. Informacje na miejscu w maj. Kuczkuryski, przystanek autobusowy Laskówka.

Poszukuj pracy

BODOWITA FRANCUZKA poszukuje kondycji na lato na wieś. Znajomość jez. niemieckiego i angielskiego. Referencje pierwszorzędne. Adres: ul. Wileńska 31 m. 3. od 5 — 7.

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa“ pod J. O.

SIOSTRA PIELEGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, banki, masaż, kateteryzacja. Miejsce obcojęz. M. Wilno, al. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

PRACZKA—zona bezrobotnego pierze po domach również przyjmie bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9—13

BIEDNA WIDOWA z 3-giem dziećmi prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—A.

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Szucha Obywatelska“ w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurkiewicza 4, m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukuje pielęgniarki i wychowawczynie z ukorzeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

SKORPJON

— A kobiety?
— Młodsza śpi, a Anny pije. Boję się, że ona skończy na białą gorączkę!
— Ona wie, naturalnie?
— Dimer roześmiał się.
— Zeby też Anny czegoś nie wiedziała!... Ona wie, proszę mi wierzyć: więcej, niż my z panem. Ale jej bardzo podobal się Kyles i teraz będzie topiła swoją rozpacz.
— Polóżcie ją spać i schodźcie nadół. Która jest teraz godzina?
— Dimer wyjął z kieszeni duży złoty zegarek.
— Za dziesięć dwunasta.
— Roberik zmrząył oczy, przyjrzał się zegarkowi i wyciągnął rękę.
— Dajcie mi to.
— POCO?
— Jestem ciekawy...
— Innym razem...
— Dajcie mi to!
— Co za ciekawość! Ale już kiedy tak o to chodzi!...
— Roberik wziął zegarek i otworzył kopertę. Wewnątrz były nawpół zatarte litery. Roberik podniósł brwi.
— Prezent?
— Naturalnie: od cioci!
— Zjawialiście? Myślicie, że ja nie wiem...
— Uprzejmie proszę o zwrot mojej własności.
— Roberik rzucił na stół zegarek.

— Osio! — syknął w pasji. — Nie rozumiecie, co to znaczy? Gdyby...
— Dobrze... dobrze, niech się pan nie niepokoi. Kiedy będę w Londynie — spuszczę go. Poprzednim razem nie zdążyłem.
— Dimer schował zegarek, dopił whisky i odszedł. Roberik posłyszał po chwili głośny szepot z Anny: pijana dziewczyna nie chciała iść spać.
— Czasu do nocey wyprawy zostało już niewiele. Roberik zaklął z pasją, i pobiegł na pomoc Dimmerowi. W dwóch zamkniętych nieprzytomną i krzyczącą kobietę w pokoju i zbiegł na dół.
— W ciągu całego dnia, Mc Line i Brook obserwowali pałac. Z nadejściem wieczoru przybyli z Truro policjanci. Mijały godziny, ale nic nowego nie następowało. W pałacu panował pozorne spokój.
— Jeżeli Dimer ma coś zrobić o północy, to odbędzie się tu „praca“ na miejscu! — zauważył Brook.
— Być może, a która jest teraz godzina?
— Zbliża się północ.
— Mc Line stał na skale nad morzem. Z miejsca tego było widać doskonale pałac. Dwa okna świeciły się.
— Rzeczywiście: cisza zupełna! — szepnął. — Nic się nie rusza!
— Pan czeka jakiegos znaku?

— Tak, coś musi się zdarzyć... Słuchaj!
— Nic nie słyszę, prócz szumu fal.
— Zdaleka doleciał przyciszony dźwięk dzwonu. Brook powiedział z uśmiechem:
— To zegar na wieży bije północ... Mc Line zauważył nagle na morzu światło, które od razu prawie zgasił. Przyłożył więc do oczu lornetkę i zawołał:
— Patrz tam!
— Co?
— Jeszcze sam nie wiem, co to jest... Patrz!
— Brook podniósł lornetkę do oczu. Obaj wpatrywali się natężonym wzrokiem w ciemności. Czarny jakiś przedmiot, podobny do olbrzymiej ryby, płynął z ogromną szybkością ku brzegowi.
— Co, do diabła, czyżby to był ów wieloryb?
— Brook patrzył i własnym oczom nie wierzył.
— Nie, mój drogi, to nie jest wieloryb... Zaraz dowiem się, co to jest. Schowało się pod skalami, koło pałacu. Chodźmy szukać Dimmera.
— Do pałacu?
— Tak. Niech Morfy pilnuje zewnętrznej, a Williamsa weźmiemy ze sobą. Nie zapomnij o worku z mikrofonami. Może się nam przydad.
— Inspektor z sierżantem udali się szybkimi krokami ku pałacowi. Brook krzyknął jak sowa, wzywając w ten sposób resztę policjantów, rozproszo-

Brook wysadził drzwi, zapalono światło.
— Gdzie jest worek z narzędziami? Trzeba zerwać deski.
— Wkrótce odkryto mikrofony, druty szły gdzieś nadół... Mc Line dopóty obstukiwał ściany, aż natrafił na ukryte drzwi. Jeszcze chwila i o mało co nie wpadł w ciemną dziurę, która się nagle przed nim rozwarła. Byłyna latarka, oświetlając malutki pokój z żelaznym łóżkiem, toaletą i szafką.
— Nora Skorpjona?
— Mc Line w milczeniu wskazał szafkę. Brook otworzył drzwi: szafa była pusta.
— Uciekł!...
— Musi tu być przejście do kopalni.
— Nie, niewarto tracić czasu na poszukiwania: nic tu nie znajdziemy! Chodźmy do ogrodu, przejdź!
— Policjanci i agenci zbiegli ze schodów do ogrodu. Niedaleko domu stała zapuszczona fontanna ze statua Neptuna. Mc Line oświetlił swą latarką fontannę.
— Widzicie te ślady? — zapytał, przejeżdżając. — Ktoś spuszczał się tędy do fontanny. Pójdźmy za jego przykładem...
— Brook wskoczył do wody i obchodził statwę, szukając w niej szczeliny, któraby mogła stanowić tajne przejście. Znalazł ją wkrótce. Latarka wykryła we wgłębieniu drabinę sznurową.
— Oto przejście, którego szukamy!
— Racja!... Cała szajka znajduje się na dole. Zbierz ludzi, Brooku!

ROZDZIAŁ XV.
POD ZIEMIĄ.

Wszyscy zebrali się dookoła Mc Line'a. Opanowując wzburzenie i mięcierność, inspektor wydał rozkazy.
— Brook pójdź ze mną, nadół! mówil. — Wy zostaniecie tutaj i zastrzymajcie każdego, ktoby chciał uciec. Uważajcie jednocześnie na dom. Aresztujcie każdego, ktoby się tu zjawil. W razie sprzeciwu, strzelajcie. Idźmy, Brooku!
— Mc Line zeszedł pierwszy po drabinie wdół. Brook nie ociągając się podążył za nim. Nietrawie to było zadanie: schodzić po ruchomej drabinie, trzymając w ręce latarkę. Ale na głębokości stu metrów latarka przestała być potrzebna: długi i szeroki korytarz oświetlony był acetylenową lampą, zawieszoną u góry.
— Czując pod nogami twardą ziemię, Mc Line szepnął:
— Tedy!...
— Podziemny korytarz prowadził ku morzu. O sto kroków dalej była druga latarka. Detektywi ostrożnie przeszli koło niej i przytygnęli do ścian, które okrywały dalszy ciąg korytarza. Korytarz spuszczał się nagle wdół. Nie było nic widać. Mc Line posunął się nieco naprzód i ostrożnie zapalił swą latarkę. Na miękkiej wilgotnej ziemi widać było ślady nog.
(Dalszy ciąg nastąpi).